

dr hab. Monika Golonka-Czajkowska, prof. UJ
Instytut Etnologii i Antropologii Kulturowej UJ
Uniwersytet Jagielloński

Recenzja osiągnięcia naukowego oraz całokształtu dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego dr Anny Jawor w związku z Jej wnioskiem o nadanie stopnia doktora habilitowanego

Przedstawienie podstawowych informacji o Habilitantce

Pani dr Anna Jawor ukończyła studia magisterskie na kierunku socjologia w Szkole Wyższej Psychologii Społecznej. Na tejże uczelni uzyskała w 2013 r. stopień doktora nauk humanistycznych z zakresu kulturoznawstwa na podstawie przygotowanej pod opieką prof. dra hab. Wojciecha Burszty pracy doktorskiej pt. *Ponowoczesność jako wojna kultur. Konflikt wartości wokół rodziny*. W latach 2011 – 2018 pracowała w Zakładzie Badań Narodowościowych Instytutu Slawistyki PAN, a od 2018 r. jest związana zawodowo z Uniwersytetem Warszawskim. W okresie od 2018 do 2021 r. była zatrudniona w Zakładzie Interdyscyplinarnych Badań nad Kulturą w Katedrze Pedagogiki Społecznej i Pedagogiki Specjalnej UW. W 2021 r. rozpoczęła pracę w Katedrze Antropologii Mediów Wydziału Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW, z którą jest związana do chwili obecnej.

Ocenę dorobku Habilitantki zacznę od recenzji książki pt. *Kulturalność. Rekonstrukcja wzorca człowieka kulturalnego w Polsce*, wskazanej jako główne osiągnięcie naukowe zgodnie z art. 219 ust. 1. Pkt. 2a ustawy. Następnie przejdę do omówienia pozostałej części dorobku naukowego oraz aktywności dydaktycznej i organizacyjnej.

Ocena osiągnięcia naukowego będącego przedmiotem postępowania habilitacyjnego

Przedstawioną do oceny rozprawę habilitacyjną dr Anny Jawor pt. *Kulturalność. Rekonstrukcja wzorca człowieka kulturalnego w Polsce* (Warszawa 2023) można uznać za podsumowanie prowadzonych przez Autorkę od kilkunastu lat badań nad problematyką przemian obyczaju i moralności w Polsce, w tym tytułowej idei 'kulturalności'. Już na samym początku książki padają pierwsze, pochodzące z badań Eurobarometru z 2007 definicje 'kultury', rozumianej jako „dobre maniere”, „kultura artystyczna” itp. (s. 7). Pojawia się tam również „niekulturalność” w formie przymiotnikowej, która została uznana przez uczestników badań CBOS w ostatnich dwóch dekadach za najbardziej rażącą cechę u Polaków. Słusznie więc Autorka zauważa, że „kulturalność” jako problem badawczy zasługuje

na większą uwagę, a jej książka ma tę lukę w istotnym stopniu zapełnić jako pierwsze, „kompleksowe ujęcie tego zagadnienia” (s. 7).

Dr Anna Jawor wyznacza sobie zatem bardzo ambitne naukowo i niezwykle rozległe przedmiotowo zadanie. Wymagać ono będzie krytycznego zmierzenia się z problemem hierarchizacji kultur, której europejską emanacją przynajmniej od okresu renesansu jest opozycja między kulturą elitarną, wysoką a niską, popularną, ludową, a także ogromnej erudycji, koniecznej do opisu zmieniających się w czasie rozległych kontekstów społeczno-kulturowych. Ponieważ Autorka wielokrotnie przywołuje w swoim tekście słowa Wojciecha Burszty, ja również pozwolę sobie na przytoczenie pewnego fragmentu z jego książki pt. *Antropologia kultury*:

Wspólnym mianownikiem i ukrytą przesłanką dyskursów o zakresie tych zjawisk i ich konsekwencjach jest pewien ideał kultury elitarniej, „wysokiej” [podkr. MGC], który podlega ciągłej destrukcji w procesie upowszechniania się kultury opartej na nieograniczonej konsumpcji równie nieograniczonej oferty jej producentów. Opozycja kultury wysokiej i popularnej postrzegana jest jako kontrast pomiędzy „prawdziwą” kulturą doceniającą wagę tradycji, rolę literatury, dobry smak, odwołanie do utrwalań wartości, refleksję, namysł i interpretację a kulturą szybkiej konsumpcji, zmiennych ideałów, powierzchownych wartości i nieustannego pędu ku nowościom. Im tej drugiej więcej, tym pierwszej ubywa, a efekty są destrukcyjne dla kultury w ogóle, kultury ogólnoludzkiej. Mówiąc krótko: świat popularnych ideałów jest mniej „kulturalny” od „prawdziwej” kultury pielęgnującej normy, wartości i artefakty uważane za największą zdobycz cywilizacyjną.

Inaczej zwykli myśleć antropologowie [podkr. MGC]. Rzeczywiście jest tak, że w ramach tej dyscypliny wszystko, co można określić mianem „kulturowego”, jest jednocześnie „kulturalne”, problem leży bowiem w tym, iż nie wolno nam arbitralnie ustalać ogólnej normy „kulturalności”, ponieważ – jeśli coś takiego w ogóle istnieje – zależne jest każdorazowo od kontekstu społecznego. To, co zwiemy KULTURĄ w najszerszym rozumieniu antropologicznym, i co stanowi swoistą abstrakcję, „rozpisuje” się na wiele konkretnych, empirycznie istniejących i zróżnicowanych kultur realnego świata. Dlatego też dla konsekwentnie myślącego antropologa, opozycja kultury elitarniej i popularnej musi być traktowana jako uwarunkowana właśnie kontekstowo [podkr. MGC] – wyrosła ona, utrwaliła się i jest nadal żywotna w ramach całości kulturowej zwanej kulturą Zachodu, kulturą euroatlantycką lub, najszerszej sprawę ujmując, kulturą nowożytnoeuropejską (1998: 40-41).

Pierwsza definicja ‘kulturalności’ pojawia się już we wprowadzeniu do rozprawy. Dr Anna Jawor przedstawia ją jako „zbiorcze pojęcie na określenie zachowań kulturalnych, cech ludzi kulturalnych itd.”, uważając, że termin ten jest wyborem „naturalnym”, pochodzącym od przymiotnika „kulturalny”. Nieco dalej pada też zdanie: „Tym, co znamionuje ludzi kulturalnych, jest kulturalność, można też powiedzieć: kultura osobista, kultura” (s. 7-8). Jeśli Autorka w jednym zdaniu obok siebie wymienia tak różne pojęcia, jak kultura osobista i kultura (s. 8), to czy poczynione przez nią założenie jest przekonujące? Wszak dla antropologów kultura jest pojęciem szerokim, wymagającym podejścia holistycznego, opisowego i pozbawione wartościowania (Burszta 1998: 40), a zatem utożsamienie jej z kulturą osobistą jest logicznym błędem. Biorąc jednak pod uwagę dalsze partie tekstu i wcześniejsze publikacje Autorki, jestem przekonana, że zdaje się z tego sprawę, podobnie jak ma świadomość heterogeniczności i skomplikowania badanego zjawiska, czego dowodem jest decyzja o dyskursywnym ujęciu tej kategorii, rzeczywiście pozwalającym na odkrywanie kolejnych jej sensów. Przykład ten ujawnia jednak już na wstępie pewien problem, który będzie się powtarzał także w innych partiach tekstu. Brak precyzji, a czasem wręcz niefrasobliwość, z jaką Habilitantka używania konkretnych terminów, mających w dyskursie naukowym oznaczony zakres referencyjny (nawet jeśli są to pojęcia nieostre), będzie moim zdaniem jednym z problemów recenzowanego tekstu.

Wracając do pojęcia 'kulturalności', dr Anna Jawor ostatecznie definiuje ją „[...] szeroko, jako ogół dyspozycji ludzi, które sprawiają, że można ich określić mianem „kulturalnych”. Są to cechy i zachowania pozytywnie wartościowane w społeczeństwie, do których socjalizuje się dzieci i których się oczekuje, w większym lub mniejszym stopniu, od dorosłych. Dotyczy to różnych aspektów życia, od kontroli czynności fizjologicznych po formy komunikacji międzyludzkiej. Obejmuje szeroki wachlarz postaw, od tych elementarnych, których nie wypada nie przyjąć po te „wyższego rzędu”, do których warto się skłonić. Pasuje się między gestem (ktoś bywa kulturalny, np. powiedział „Dzień dobry”) a cechą osobowości (ktoś jest kulturalny, tj. trudno sobie wyobrazić, by nie powiedział „Dzień dobry”). Są to wartości zawsze nacechowane dodatnio” (s. 8). Tak szeroki zakres rozumienia pojęcia „kulturalność”, jaki proponuje Autorka, zbliża je zatem do zaproponowanego niegdyś przez Czesława Robotyckiego w jego studium pt. *Moralność i obyczaj w środowisku wiejskim* pojęcia etosu, rozumianego jako złożona kategoria moralno-obyczajowa, obejmująca dwa wymiary rzeczywistości społecznej – sferę postaw (światopogląd, wartości, oceny i normy) oraz zachowań (normatywny model osobowy, wzory osobowych zachowań, reguły rytuałów i świat przedmiotowych odniesień). Autorka nie wykorzystuje jednak tej koncepcji, a szkoda, bowiem mogłaby pomóc nie tylko w konceptualizacji tak rozległej problematyki, a także w analizie materiału empirycznego. Habilitantka zapowiada natomiast, że będzie rekonstruować kategorię 'kulturalności' na podstawie wyników badań ilościowych, zrealizowanych przez ośrodki badania opinii publicznej, analizy tekstów kultury, obejmujących poradniki i artykuły, poświęcone zasadom *savoir-vivre* i tzw. dobremu wychowaniu. Takie założenie przełoży się również na samą strukturę książki, która ma być, jak pisze Autorka za Wojciechem Bursztą, „antropologiczną wędrówką po kulturze”. Czy forma „kłącza”, jaką Anna Jawor postanowiła nadać swojej rozprawie, okaże się przekonującą strategią rozprawienia się z tak złożonym i pełnym niejednoznaczności tematem, jakim jest 'kulturalność'? Postaram się odpowiedzieć na to pytanie ze swojej perspektywy jako recenzentki - antropolożki i przy okazji także świadkini czasów, które stały się głównym przedmiotem badań Autorki.

Zasadnicza część rozprawy składa się z pięciu różnej wielkości rozdziałów. Dwa pierwsze stanowią teoretyczne wprowadzenie w problematykę 'kulturalności', trzy kolejne to studia kulturoznawcze, w których Autorka analizuje tytułową kategorię z punktu widzenia historii idei, współczesnych wspomnień o okresie PRL oraz przeobrażeń w zakresie wzorów i praktyk 'człowieka kulturalnego', jakie rozpoczęły się w Polsce wraz z transformacją systemową.

Rozdział pierwszy rozpoczyna się od opisu zakresów referencyjnych terminów 'kultura' i 'kulturalność'. Autorka słusznie zaznacza, że cechą dystynktywną drugiego z pojęć, traktowanego jako jeden z wymiarów kultury, jest subiektywizm. Jak pisze, „pojęcie «kulturalności» jest wartościujące, nacechowane pozytywnie, odnosi się do tego aspektu kultury, który jest pojmowany jako dobre obyczaje, stosowne zachowanie czy twórczość artystyczna ma wysokim poziomie” (s. 19). Następnie rekonstruuje znaczenie 'kulturalności', sięgając po znane z europejskiej historii kultury pojęcia bliskoznaczne. W chronologicznym porządku omawia genezę i znaczenia takich słów, jak staropolska „ludzkość” i „grzeczność”, włoska „galanteria”, dworska „kurtuazja”, wersalska „etykieta”, niemiecka „kindersztuba” itd. W kalejdoskopowym ujęciu prezentuje podstawowe teksty kultury, które

uksztalowały europejski kanon „dobrych obyczajów”, poczynając od *De civilitate morum puerilium* Erazma z Rotterdamu, przez *Il Galateo, ovvero de'costumi* Giovanniego della Casa, *Über den Umgang mit Menschen* Adolfa von Knigge, *Fizjologii smaku* Anthelme Brillat-Savarin'a. W efekcie wyłania się tezaaurus, który unaocznia, z jak niejednoznaczny, wewnątrznie zróżnicowanym i wrażliwym na kontekst zjawiskiem mamy do czynienia. Co istotne, Autorka zwraca również uwagę na społeczne zróżnicowanie kategorii 'kulturalności', która może przerodzić się w swoistą etykietę środowiskową.

Jak skomplikowanym, wymagającym określonych kompetencji kulturowych i wrażliwym na niuanse sytuacyjne systemem kulturowym okazuje się być „kulturalność”, znakomicie pokazuje podrozdział „Względność kulturalności”. Pretekstem do rozpoczęcia rozważań na ten temat jest zacytowany przez Habilitantkę na wstępie fragment *Pana Tadeusza*, w którym Sędzia wygłasza mowę o grzeczności. Autorka błyskotliwie opowiada o zmianach zachodzących we wzorach rodzimej obyczajowości, poczynając od kultury staropolskiej, a ściślej etosu szlacheckiego, po współczesność, biorąc na warsztat takie gesty jak pocałunek, plucie czy formuły grzecznościowe. Przyznam, że lektura tego podrozdziału była dla mnie dużą przyjemnością i uważam, że jest jednym z lepszych fragmentów całej książki. Habilitantce udało się bowiem bardzo dobrze zachować proporcje pomiędzy konkretnym, niezwykle zresztą ciekawym materiałem a solidną, kulturoznawczą interpretacją, w której wskazuje na rolę znajomości reguł tzw. dobrego zachowania w społecznej komunikacji. Z dużym poczuciem humoru pokazuje też przy okazji sytuacje, w których brak odpowiednich kompetencji kulturowych prowadzi do zgoła nieoczywistych, wręcz komediowych sytuacji. Tym zaś, co pomaga stać się 'człowiekiem kulturalnym' są oprócz nawykowych schematów zachowań, nabywanych w procesie wychowania, również podręczniki *savoir-vivre'u*. Dlatego Autorka sięga po wydane pod koniec XIX wieku *Prawidła grzeczności i przyzwoitości dla wszystkich stanów...* Piotra Palińskiego – tekst o tyle ważny, że dedykowany wszystkim (przynajmniej formalnie zważywszy na powszechny do XIX wieku analfabetyzm chłopów) warstwom społecznym. Na jego przykładzie pokazuje zmiany zachodzące w polskich wzorach 'kulturalności', a konkretnie przeobrażenia jednego z jej aspektów zwanego „grzecznością”, jakie nastąpiły wraz z rewolucją przemysłową, gwałtownym rozwojem miast i handlu. W podrozdziale tym brakuje jednak odniesienia do prac antropologów - Mary Douglas czy Zbigniewa Libery. Ich prace mogłyby okazać się pomocne w pogłębieniu analizy, zwłaszcza w odniesieniu do ostentacyjnego plucia jako gestu dezaprobaty/wykluczenia czy techniki magii ochronnej. Zastosowanie chociażby koncepcji Mary Douglas w interpretacji śliny jako wydzieliny uznanej za symbol zmazy/nieczystości pomogłoby Autorce lepiej zrozumieć zachowanie starszych osób, plujących na młodych kontestatorów (zob. s. 36). Pisząc o względności kulturalności, dr Anna Jawor pomija w zasadzie rolę grzeczności jako kategorii dyscyplinującej, która dyktuje również wzory społecznego dystansu, petryfikuje stosunki dominacji i podległości pomiędzy klasami, w tym przypadku szlachtą i chłopstwem. Szkoda, że Habilitantka nie przywołuje nawet w przypisie gotowych już opracowań z nurtu tzw. zwrotu plebejskiego czy też ludowego (np. *Sita podporządkowanych* Michała Rauszera, *Chamstwo* Kacpra Pobłockiego czy *Chłopki* Joanny Kuciel-Frydryszak), bowiem bez tego kontekstu analiza takiej kategorii kulturowej jak 'grzeczność' jest moim zdaniem niepełna.

Kolejny podrozdział dotyczy językowego wymiaru *savoir-vivre'u*. Kultura języka, rozumiana jest tutaj za Andrzejem Markowskim i Jadwigą Puzyrą w węższym znaczeniu jako „[...] część ogólnej kultury społeczeństwa lub jednostki, [która] obejmuje: a) ogólną wiedzę o języku, jego budowie, odmianach, historii, funkcjach oraz jego roli w życiu społeczeństwa i jednostki; b) umiejętność właściwego posługiwania się językiem; 3) wrażliwość na jego piękno i brzydotę, użycia właściwie i niewłaściwie” (s. 41-42). Autorka kontynuuje wątek grzeczności, który w przypadku języka obejmuje zarówno uniwersalne zwroty grzecznościowe jak i honoratywność, będącą w istocie językową emanacją złożonego systemu społecznych hierarchii. Ciekawą propozycją konceptualizacji tego rodzaju komunikacji jest przytoczony przez Habilitantkę model polskiej grzeczności językowej, opracowany przez Małgorzatę Marcjanik (*Polska grzeczność językowa*, 2002), który pomaga zrozumieć reguły słownego konwenansu. Podążając za cytowanymi w tekście językoznawcami, dr Anna Jawor konkluduje: „Badacze grzeczności językowej są zgodni, że sprzyja ona sprawnej, skutecznej i przyjaznej komunikacji. Ułatwia porozumiewanie. Tworzy miłą atmosferę. Wzmacnia więź między ludźmi. Świadczy w końcu o kulturze osobistej interlokutorów” (s. 45). Z antropologicznego punktu widzenia warto byłoby zadać sobie jednak pytanie, czy za taką interpretacją nie kryje się przekonanie o zgodności formuł językowych z rzeczywistymi formami zachowań i związanymi z nimi emocjami. A może mamy tu do czynienia z zestawem kulturowych masek, skrywających rzeczywiste napięcia społeczne? Przyznam, że brakło mi w rozważaniach Autorki krytycznego komentarza do tego arcyciekawego fenomenu.

Analizując pojęcie 'kulturalności', dr Anna Jawor zwraca również uwagę, że zgodnie ze współczesnymi podręcznikami *savoir-vivre'u*, ale też wynikami badań socjologicznych, jednym z jej aspektów, jest tzw. uczestnictwo w kulturze, rozumianej wąsko jako „korzystanie z zasobów kultury, tworzonych przez instytucje kultury”, przy czym kategorią osiową ma być tu kultura symboliczna (a konkretnie teatr, film, muzyka, literatura itd.) (s. 46). W okresie PRL uczestnictwo to miało pozytywnie nominować zgodnie z przyjętym w oficjalnej polityce kulturalnej modelem 'człowieka kulturalnego', świadczyć o cywilizacyjnym postępie i sukcesie socjalistycznej idei stworzenia wyedukowanego społeczeństwa, mającego równy dostęp do 'kultury wyższej'. Za Markiem Krajewskim Autorka dopowiada również, że tym, co charakteryzowało tak rozumianą 'kulturalność' w tamtym czasie, był hierarchiczny podział na twórców kultury i jej konsumentów, wynikający z założenia, że wąsko rozumiana kultura jest wobec potencjalnych odbiorców zewnętrzna. Szkoda, że ważna uwaga o alternatywnych wzorach kultury, pojawia się jedynie w przypisie; rozumiem jednak, że przeniesienie ich do głównego tekstu wymagałoby osobnego komentarza i rozbijałoby wywód, skupiony na postulowanym modelu kultury elitarnej. Skutecznym zabiegiem, uzupełniającym tę lukę, byłoby po prostu przypomnienie w przypisie o książce *Etnografia pamięci PRL-u* (Habilitantka jest zresztą jej współautorką), a szczególnie zwrócenie uwagi na dwa rozdziały przygotowane, jak się domyślam, przez Mirosława Pęczaka - *Kultura młodzieżowa i alternatywna* oraz *Idole młodości*.

Drugi rozdział książki *Badanie kulturalności* to część, w której Autorka formułuje główne pytania badawcze i tezy, omawia podstawowe założenia teoretyczne, stan badań, użyte przez nią narzędzia badawcze i metody analizy. Zebrany przez Autorkę zestaw podręczników *savoir-vivre*, opublikowanych

w Polsce po 1945, a także częstotliwość, z jaką temat 'kulturalności' pojawiał się i pojawia w badaniach ośrodków CBOS, OBOP, GUS czy Eurobarometr, pokazuje, że problematyka ta rzeczywiście zasługuje na pogłębioną analizę jako temat, który nieustannie „daje do myślenia”. Zestaw blisko czterdziestu pytań (zajmuje ponad stronę) jednocześnie nie tylko unaocznia, z jak rozległą i skomplikowaną materią mamy tu do czynienia, ale także prowokuje do zastanowienia się, czy możliwe jest w ogóle przygotowanie w miarę wyczerpującego kompendium naukowego, porządkującego wiedzę o 'kulturalności', skoro pojęcie to kryje w sobie tyle niejednoznaczności, wpisuje się w tak wiele znaczących kontekstów i manifestuje się w tak różnych praktykach kulturowych. Pewną podpowiedzią, gdzie można szukać klucza do tak niebezpiecznie rozległego tematu, są poprzedzające katalog pytań założenia, sformułowane przez Habilitantkę za Andrzejem Tyszką, Aldoną Jawłowską i Marią Ossowską. Zważywszy na wcześniejsze publikacje, ale też zaangażowane podejście Autorki do badanych problemów, wybór tych trzech nazwisk nie wydaje się przypadkowy. Ich ideowe, czy wręcz idealistyczne podejście do koncepcji 'człowieka kulturalnego' wynikało bowiem nie tylko z naukowych zainteresowań związanych z socjologią kultury, ale także z etosowej, bezkompromisowej postawy względem rzeczywistości, w której przyszło im pracować. Dlatego też w ich ujęciu "kulturalność" jest w istocie modelem utopijnym, „konstruktem myślowym o charakterze prospektywnym” (Tyszka), człowiek kulturalny jest figurą-symboliem (Jawłowska), a w socjologii moralności „życzliwość” stanowi jedną z cnót miękkich (Ossowska). Jak pisze Habilitantka na stronie 52: „[...] brak odpowiedzi na te i inne tego rodzaju pytania ujawnia ewidentną lukę w badaniach, którą należałoby wypełniać nie tylko ze względu na walory poznawcze, ale również moralne rozpoznania tych zagadnień”.

Aksjologiczne określenie ram tytułowej problematyki wydaje się wytyczać klarowną ścieżkę refleksji; jednocześnie jednak niesie ze sobą pewne ryzyko, bowiem antycypuje problemy teoriopoznawcze, związane z próbą ich aplikowania w badań antropologicznych (w pewnym stopniu również kulturoznawczych). Widać to zresztą już dwie strony dalej, gdy Anna Jawor podkreśla, że 'kulturalność' jest kategorią uniwersalną, bowiem opiera się na zasadzie poszanowania godności, jej przejawami są wycucie i subtelność, sposobem istnienia powtarzalność i regularność, a funkcją sprawne działanie społeczeństwa. Autorka zwraca uwagę również na konwencjonalność 'kulturalności', zmienną w zależności od czasu i miejsca. Podkreśla, że „[...] wpływa pozytywnie na jakość życia jego członków”; „Sprawia, że ludzie czują się ze sobą bezpiecznie, a przynajmniej sprzyja temu”; „Reguluje stosunki społeczne, akcentuje formę, wzmacnia dystans międzyludzki a zarazem jest wyrazem bliskości i czułości.”; „Przejawia się na różne sposoby, w zależności od kontekstu” (s. 53). W konkluzji pisze: „[...] kulturalność można również rozpatrywać jako syntetyzujące określenie konglomeratu zachowań w różnych sytuacjach, a także fundamentalnych wartości, które decydują o jakości życia zbiorowego” (s. 55). W ten sposób tytułowe pojęcie zaczyna się coraz bardziej rozmywać (czemu jako etnografka wcale się nie dziwię), dryfując w stronę dobrze znanego w antropologii rozległego obszaru badań z zakresu moralności i obyczaju, realizowanych w różnych kontekstach społecznych i geograficznych.

Że jednak nie o takie rozszerzenie kategorii chodzi Habilitantce, świadczy kolejny podrozdział, w którym odnosi się ona do problemu hierarchizacji kultury. Świadoma antropologicznego, szerokiego rozumienia kultury, pisze jednocześnie za Tomaszem Szlendakiem i Krzysztofem Olechnickim o

niebezpieczeństwach, jakie kryją się w takim podejściu. W tym kontekście cytuję z ich książki *Nowe praktyki kulturowe Polaków. Megaceremoniały i subświaty* (Warszawa 2017) jeden z najbardziej moim zdaniem kontrowersyjnych fragmentów, w którym autorzy twierdzą między innymi: „Tymczasem w tradycyjnym i ludowym stylu życia – oprócz niewyrafinowanego gustu – mieszczą się też do pewnego stopnia takie czynniki problemów społecznych, jak brak zaufania uogólnionego, ksenofobia, postawa autorytarna i niechęć do politycznych rozwiązań demokratycznych. W ten sposób usprawiedliwianie *wszelkich* kultur w ramach rozszerzonej wizji kultury jest jednocześnie akceptacją pozostawiania w świetle wartości utrudniającym *wszystkim* życie na makropoziomie oraz – po prostu – hamujących rozwój i demokrację” (s. 312). Nie jest moim zadaniem recenzowanie książki panów Szlendaka i Olechnickiego, ale ta w istocie neoewolucjonistyczna postawa wobec warstw chłopskich i postchłopskich, która przenosi się na hierarchizowanie kultury (*wysoka vs niska*), bez wyraźnego krytycznego komentarza jest także obecna w refleksji dr Anny Jawor. Widać ją nie tylko w różnym sposobie zapisu tych kategorii – niekonsekwentnym stosowaniu cudzysłowów, ale także w argumentacji, jakiej używa, opowiadając się za utrzymaniem takiej nomenklatury. Jest wprawdzie świadoma problematyczności tej terminologii, o czym wspomina zarówno w swoich wcześniejszych publikacjach (Jawor 2020: 35; 2021: 78), jak i w *Kulturalności*, gdzie pisze, że „[...] pojęcia kultury wysokiej i niskiej, elitarnej i masowej (albo popularnej) jawią się we współczesnym dyskursie jako „kategorie zombie” (Beck, Beck-Gernsheim 2001), a więc pojęcia z przeszłości, które się przeżyły i są nieadekwatne do opisu aktualnego stanu rzeczy.” (Jawor 2023 s. 57). Jakie argumenty w takim razie przytacza, by przekonać czytelników do sensowności utrzymania tej nomenklatury? „Za” mają przemawiać różnice w wartości artystycznej, obecność tego rozróżnienia w „potocznym myśleniu ludzi”, ich użyteczność jako kategorii analitycznych w badaniach kulturowych (‘kultura wysoka’ ma tu być synonimem kanonu). W końcu Autorka odwołuje się także do zaproponowanej wspólnie z Urszulą Markowską-Manistą i Martą Pietrusińską w ich książce z 2020 r. terminu *konkultura*, oznaczającej „[...] zespół praktyk kulturowych inicjowanych przez grupę mniejszościową migrantów w nowym miejscu, które wynikają z narodowego skryptu kulturowego tej grupy. Grupa ta pielęgnuje w ten sposób wspólnotowość bez powiązania z kulturą dominującą (kulturą narodową) szerszego społeczeństwa, w skład którego wchodzi lub w przestrzeni którego żyją jej członkowie” (Jawor, Markowska-Manista, Pietrusińska 2020, s. 50). I w tym przypadku uznaje, że termin ‘kultura wysoka’ może być przydatny. Przyznam, że za wyjątkiem słusznej uwagi o dyskursywnym charakterze tychże kategorii, pozostała argumentacja Autorki mnie nie przekonuje. Wydaje mi się, że zamiast tego terminu, wyraźnie obciążonego wartościowaniem, znacznie bezpieczniejszym rozwiązaniem w przypadku badań nad kulturą PRL-u byłoby użycie na poziomie metarefleksji takich określeń, jak *kultura kanoniczna* czy *oficjalna* i konsekwentne stosowanie tego nazewnictwa. Tym czasem czytając tekst, wielokrotnie odnosiłam wrażenie, że oddolnie i bardzo różnie definiowana przez badanych ‘kultura wysoka’ zaczyna funkcjonować niepostrzeżenie jako zobiektywizowana kategoria metaopisu. Oczekiwałamby w tym względzie znacznie większej uważności i precyzji w języku, bowiem niejednokrotnie trudno mi było oddzielić opinie badanych od stanowiska samej Autorki. Że taka dyscyplina w narracji jest możliwa, najlepiej świadczy znakomicie napisana książka *Etnografia pamięci PRL-u*, której wszak Habilitantka była współautorką.

W drugiej części swojego studium Anna Jawor uzasadnia powody rozpoczęcia badań nad wzorcem człowieka kulturalnego od okresu PRL. Tym razem argumenty, jakie wysuwa, w pełni mnie przekonują. Po pierwsze, ze względu na upływający czas i wiek świadków tamtej epoki badania te rzeczywiście można uznać za etnografię „nagłącą”, która może uzupełnić braki w naszej wiedzy o tamtym okresie. Po drugie, po II wojnie światowej rozpoczyna się w Polsce wielki społeczny eksperyment tworzenia społeczeństwa egalitarnego, a jedną z jego emanacji jest właśnie zmodyfikowany model kulturalności, który mimo zmian, jakie przyniosła transformacja ustrojowa, wciąż wpływa na życie społeczne. Uzasadniając swój wybór, Habilitantka w tym przypadku nakreśla ogólny kontekst kulturowo-historyczny, istotny dla wzorca kulturalności, jaki miał obowiązywać w PRL. Krótko omawia oficjalną politykę kulturalną tego okresu, balansującą między egalitaryzmem codzienności a elitaryzmem formy w postulowanym modelu „kulturalnego Polaka”. Zwraca uwagę na fundamentalne zmiany, jakie zaszły w strukturze społecznej powojennej Polski w związku z wymordowaniem przez niemieckich okupantów żydowskiej inteligencji, deklasacją przez komunistyczne władze przedwojennych elit i narodzinami nowej inteligencji. Po trzecie opisuje model uczestnictwa w kulturze PRL, oparty na postulatcie demokratyzacji kultury i jej wpływ na odklasowanie powojennego kodeksu *savoir-vivre*, który miał promować zunifikowane wzory kultury zwłaszcza w zakresie norm zachowań. Stąd, jak podkreśla Autorka, naczelną zasadą, obowiązującą w życiu społecznym, miała stać się uprzejmość oparta na życzliwości. Przy okazji dr Anna Jawor wymienia tu tytuły najpopularniejszych wówczas poradników dotyczących codziennej kultury bycia, szczególną uwagę poświęcając „najszynniejszej rubryce dobrego wychowania w polskiej prasie”, jaką jej zdaniem był *Demokratyczny savoir-vivre* redagowany w tygodniku *Przekrój* przez Janinę Ipohorską (kryjącą się pod literackim pseudonimem Jan Kamyczek). Autorka wspomina również o zmianach obyczajowych zachodzących w okresie transformacji, których echa można odnaleźć w tejże rubryce, prowadzonej jeszcze do lat 90. przez następnych redaktorów, w tym Agnieszkę Osiecką.

Omówiony przez Habilitantkę w dalszej części stan badań pokazuje, że ma ona świetną orientację w literaturze naukowej, dotyczącej problemu kulturalności w kontekście kultury kanonicznej. Oprócz dominujących w tym nurcie publikacji językoznawczych, Autorka omawia badania socjologów kultury - Andrzeja Tyszkę, Barbary Fatygi, a także badania opinii publicznej, prowadzone przez agencje OBOP, CBOS i GUS. Anna Jawor sięga również do dorobku polskich historyków, zajmujących się tematem obyczaju od okresu staropolskiego po współczesność - Jana Stanisława Bystronia, Janusza Tazbira, Jędrzeja Kitowicza, Aleksandra Brücknera, Zygmunta Glogera, Władysława Łozińskiego, Zbigniewa Kuchowicza i Andrzeja Chwalby; przywołuje nazwiska historyków, zajmujących się *savoir-vivre* przedwojennych elit oraz wspomina o pracach dotyczących obyczaju, jakie zostały wydane w serii „W krainie PRL” pod redakcją Marcina Kuli. Dalej wzmiankuje o dwóch tomach, zredagowanych w serii *Colloquia Anthropologica et Communicativa* przez Piotra Kowalskiego, Magdalenę Sztandarę i Katarzynę Łeńską-Bąk. Szkoda, że Habilitantka nie poświęciła im większej uwagi, bo w opublikowanych tam tekstach ‘dobre obyczaje’ nie są tylko traktowane historycznie, ewentualnie językowo lub filozoficznie. W istocie wspomniane tomy zawierają ciekawe mikrostudia poświęcone różnym wzorom kulturalności, napisane także przez etnologów i antropologów. Generalnie, pominięcie dorobku

badaczy z tej dyscypliny (za wyjątkiem prac Wojciecha Burszty) wydaje się być w książce dr Anny Jawor pewną regułą, co nie jest dla mnie zrozumiałe, zważywszy na fakt, że problematyka obyczaju i moralności jest obecna w badaniach i publikacjach polskich etnologów od lat 70. do dzisiaj. Wystarczy tu wymienić wspomnianego już wcześniej Czesław Robotyckiego, Annę Zadrożyńską, czy Zofię Szrombę-Rysową. Przypomnę tylko, że Zadrożyńska jest również autorką znakomitego studium antropologicznego *Homo faber i homo ludens. Etnologiczny szkic o pracy w kulturach tradycyjnej i współczesnej* (Warszawa 1983), opartego na materiale empirycznym z wieloletnich badań prowadzonych przez nią w latach 70. Opisuje w niej m.in. współczesne sposoby spędzania wolnego czasu przez pracowników warszawskiej fabryki, w tym również praktyki związane z realizowaniem nowych wzorów wychowania dzieci. Cytuję:

Zdobywano więc dla dzieci wszystko to, co mieli inni, a co było możliwe do zdobycia. Nie mogły przecież czuć się inne, skoro miały przebywać w gronie tych, którzy mieli stać się „swoimi”. Interesowano się ich życiem, zabawami poza domem, starano się zapewnić jak największy dobrobyt i kulturalne rozrywki. Prowadziło to do uczestniczenia razem dziećmi w kulturalnym życiu stolicy. Oglądano więc wystawy, chadzano do muzeów, teatrów, cyrku. Czasami nawet wybierano się na dziecięce koncerty do filharmonii. Docierano do kulturalnych imprez niezauważonych do tej pory. Najczęściej wszystkie te zajęcia wiązały się ze świętami (s. 173).

Z kolei Zofia Szromba-Tysowa jest autorką opracowań etnograficznych, dotyczących przemian konwenansu w społecznościach wiejskich po II wojnie światowej. Wspomnę tu chociażby o tekście *Zwyczaje towarzyskie, zawodowe i okolicznościowe*, zamieszczonym w drugim tomie *Etnografii Polski. Przemiany kultury ludowej* (IHKM PAN, Ossolineum, Wrocław 1981, s. 155-180), czy monografii *Przy wspólnym stole. Z obyczajowości współczesnej wsi karpackiej* (IHKM PAN, Wrocław-Warszawa-Kraków 1988, Ossolineum). Na marginesie dodam, że w tej ostatniej książce Habilitantka może odnaleźć cenne informacje dotyczące zmian, jakie zaczęły zachodzić po II wojnie światowej w kulturze wiejskiej w związku z przejmowaniem miejskich wzorów, w tym nowych reguł tzw. dobrego zachowania. To tam znajdziemy szczegółowe informacje o zmianach w towarzyskim konwenansie, praktykach podejmowania gości, łącznie z zasadami nakrywania stołu i etykietą, obowiązującą podczas spożywania posiłków. Czy to celowe przeoczenie, czy „wypadek przy pracy”, trudno mi rozstrzygnąć. Być może jest to po prostu konsekwencja przyjętego przez Habilitantkę założenia, że ‘kulturalność’ jest domeną ‘kultury wysokiej’, a więc nie trzeba jej poszukiwać poza miastem, w kręgach społecznych będących stereotypowo kwintesencją *kultury niskiej*.

Wracając do wątku stanu badań, Habilitantka wspomina o publikacjach dotyczących protokołu dyplomatycznego, a także wzmiankuje o pracach nad stworzeniem wzorca człowieka kulturalnego, jakie prowadzili Znaniecki, Jawłowska i Tysza (dokładne omówienie koncepcji tych autorów zostanie przedstawione w następnym rozdziale). Sporo uwagi poświęca badaniom ilościowym i jakościowym tzw. uczestnictwa w kulturze, które były prowadzone przez socjologów w okresie PRL, zwłaszcza w zakresie czytelnictwa i korzystania z oferty, przygotowanej przez wyspecjalizowane instytucje kultury. Przykładem, na którym się skupia, są prace badawcze prowadzone przez Antoninę Kłoskowską w Bełchatowie. To bardzo dobry wybór, bowiem unaocznia przy okazji relacje między ówczesną polityką kulturalną z jej hasłem demokratyzacji a naukami społecznymi, monitorującymi realizację tego założenia poprzez stawianie konkretnych pytań badawczych, ustalanie kryteriów, określanie wskaźników i formułowanie ostatecznych wniosków na podstawie zebranych danych. Wprowadzie sama

Habilitationka nie zwróciła na to uwagi *explicite*, ale skrupulatność, z jaką opisała bełchatowski projekt Kłoskowskiej wyraźnie to unaocznia.

W ostatnim podrozdziale tej części Autorka prezentuje założenia metodologiczne przyjęte w rozprawie. Już na wstępie w trzech punktach zakreśla cel swojej pracy. Po pierwsze, raz jeszcze deklaruje, że pragnie zwrócić uwagę na temat 'kulturalności', nieobecny do tej pory w dyskursie naukowym. Po drugie, jej praca ma stać się przyczynkiem do dalszych badań tejże problematyki. Po trzecie, poprzez swoje badania pragnie „poznać opinie na temat kulturalności w PRL”. Słusznie przyjmuje założenie, że 'kulturalność' jest pojęciem nieostrym, które powinno być ujmowane każdorazowo „[...] w zależności od celu i charakteru badania” (s. 77). Inaczej rzecz ujmując, choć sama Autorka unika tego wyrażenia, tak rozumiana 'kulturalność' jest kategorią dyskursywną. Dwa akapity dalej deklaruje, że przyjmuje „potoczne i intuicyjne” rozumienie tego pojęcia, „właściwe polszczyźnie ogólnej”, wywiedzione z analizy poradników dobrych manier, danych zastanych z badań ilościowych dotyczących wizerunku człowieka kulturalnego, a także materiałów wytworzonych podczas badań nad pamięcią o uczestnictwie w życiu kulturalnym w okresie PRL. Habilitationka uznaje swoje prace badawcze za eksploracyjne zgodnie z typologią zaproponowaną przez Earla Babbiego. Jednocześnie sytuuje je za Normanem Denzinem w nurcie etnografii interpretacyjnej, uznając wielowymiarowość badanego zjawiska, polifoniczność punktów widzenia i wielość interpretacji. Deklaruje także, że wzorem interpretacji badanych zjawisk będzie dla niej koncepcja opisu gęstego Clifforda Geertza, która ma pomóc uchwycić zarówno różnice, jak i „[...] zależności pomiędzy prywatnym myśleniem i życiem podmiotów życia społecznego a normami i instytucjami, które miały je zdominować” (s. 79). Znaczący kontekst tworzyć będą przytoczone już wzory 'człowieka kulturalnego', opracowane przez socjologów kultury, a także wielokrotnie już wspomniane przez Habilitationkę poradniki *savoir-vivre*.

O ile powyższa rama metodologiczna wydaje się dobrze przemyślana (Autorka deklaruje, że celowo kompiluje różne podejścia), o tyle same informacje na temat przebiegu badań budzą moim zdaniem spore wątpliwości. Z tekstu dowiaduję się bowiem, że w badaniach wzięła udział duża jak na badania jakościowe, bo licząca 147 osób grupa mieszkańców czternastu (sic!) miast Polski. Gdyby jednak uśrednić ten wynik, hipotetycznie w każdym z miast przeprowadzono dziesięć wywiadów... W tym kontekście komentarz Habilitationki o „zakończeniu doboru próby” i „teoretycznym nasyceniu”, które wszak opiera się na założeniu o zebraniu wystarczającej ilości danych, brzmi co najmniej nieprzekonująco. Takie sformułowania zakładają bowiem, że badania mają przynieść reprezentatywne i wyczerpujące wyniki. Z kolei etnografia interpretacyjna i opis gęsty to domena badań jakościowych, skoncentrowanych na maksymalnie pogłębionej analizie, odsłaniającej nie tyle powszechność, co złożoność badanego zjawiska. Fuzja tych dwóch typów badań być może daje nadzieje, że oto będzie można zrekonstruować pewien wzorzec społeczny i odsłonić związane z nim praktyki, niemniej wydaje się być ryzykowna z metodologicznego punktu widzenia. Rozumiem, jakie kryteria decydowały o wyborze uczestników badań - maksymalnie zróżnicowana pod względem wieku, wykształcenia i zawodu grupa; pytanie jednak, na ile będą one uwzględnione w trakcie interpretacji zebranego materiału (do kwestii tej wróć, omawiając ostatnią, empiryczną część rozprawy). Zastanawiam się natomiast, jakie kryteria decydowały o wyborze miejsc prowadzenia badań – położenie na mapie, wielkość, ich historia,

status administracyjny? Jeśli miasta te miały być kulturalnymi centrami poszczególnych regionów, „[...] albo były kulturalnie znaczące ze względu na odbywające się w nich wydarzenia kulturalne” , to dlaczego pominięto Pomorze Środkowe (Słupsk bądź Koszalin), Kujawy (np. Inowrocław, Bydgoszcz, Toruń), Podkarpacie (Przemyśl, ew. Rzeszów lub Krosno), Sądecczyznę (Nowy Sącz)? Większość ze wspomnianych przeze mnie miast została właśnie w okresie PRL „wyposażona” w zaskakująco nieraz ambitną infrastrukturę, by promieniować „kulturą” na otoczenie. Zamiast dosyć oczywistych przykładów z Krakowa czy Warszawy chętnie dowiedziałabym się, jak wyglądała realizacja modelu ‘człowieka kulturalnego’ w mniejszych miastach, które np. wskutek reformy administracyjnej awansowały do rangi stolic województw. Nie przekonuje mnie również z góry przyjęte założenie o wyeliminowaniu z badań mieszkańców wsi, zwłaszcza jeśli w ich miejscowościach funkcjonowała biblioteka, szkoła (która pełniła często rolę kulturalnego centrum), remiza strażacka czy dom kultury, zwany często „ludowym”. Dlaczego Autorka przyjęła założenie, że wzorzec ‘człowieka kulturalnego’ miał dotyczyć tylko mieszkańców miasta? Czy na wieś rzeczywiście nie docierały poradniki i prasa, które wymienia w swoim tekście? Czy nie było tam odbiorników radiowych i telewizyjnych? Jeśli deklaruje, że pragnie oddać głos badanym, to dlaczego z góry wyklucza osoby, mieszkające na tzw. prowincji? I czy zrekonstruowany w ten sposób w rozprawie obraz nie będzie zawierał znaczącej luki? Nie mam wątpliwości, że zadanie, jakiego podjęła się Habilitantka ze swoim zespołem badawczym było niezwykle ambitne, ale czy nie lepiej było kosztem ograniczenia jego zakresu poprawić jakość, zwłaszcza, gdy narzędziem badawczym ma być wywiad narracyjny, metodą analizy opis gęsty, a obszarem badań ludzka pamięć, ustanawiająca swój własny obraz przeszłości. Być może moje oczekiwania względem rezultatów badań Autorki wynikają ze specyfiki dyscypliny, jaką reprezentuję, niemniej widzę realne problemy metodologiczne i epistemologiczne, jakie wynikły z tak eklektycznego podejścia.

Trzeci rozdział rozprawy dr Anny Jawor *Historia polskiej kulturalności* to obszerne studium z zakresu dziejów obyczajowości w Polsce, które ma nakreślić historyczny kontekst dla pamięciowego obrazu ‘kulturalności’ w PRL, opisanego w ostatniej części książki. Ponieważ głównym wątkiem rozważań jest wzorzec ‘człowieka kulturalnego’, Autorka rekonstruuje go na podstawie literatury i praktyk kulturowych, które funkcjonowały w Polsce od średniowiecza po okres PRL. Na przykładzie średniowiecznych tekstów, dotyczących zwyczajów zachowania przy stole, wydobywa normatywne wzory długiego trwania, które ukonstytuowały kanon obyczajowy związany z tą sferą życia. Ponieważ zwraca uwagę m.in. na uniwersalny, ponadstanowy szacunek, z jakim traktowano chleb, dla pełniejszego zrozumienia tego fenomenu radziłabym zaglądnąć również do etnologicznej pracy Ireny i Krzysztofa Kubiaków *Chleb w tradycji ludowej*, która opisuje nie tylko konkretne praktyki kulturowe, ale także kryjącą się za nimi bogatą sferę symboliczną. Dalej Autorka opisuje wzorzec szlachcica, ukształtowany pod wpływem etosu rycerskiego, idei europejskiego humanizmu (zwłaszcza pisma Plutarcha i Erazma z Rotterdamu) i polskiej literatury parenetycznej doby renesansu – dzieł Łukasza Górnickiego, Mikołaja Reja, Piotra Skargi i Jana Kochanowskiego. Zwraca uwagę na relacje między tym modelem a kształtującą się wówczas „czystą” polszczyzną. By unaocznić czytelnikowi wpływ idei renesansu na rozwój wzorca człowieka kulturalnego, Habilitantka przybliży postać Jana Zamoyskiego, a więc w zasadzie wraca do tematu, od którego zaczęła swoją pracę naukową (Jawor 2009; Jawor 2011).

Z dużym zapałem kreśli portret twórcy Zamościa, w pasjonujący sposób opisując jego wkład w rozwój polskiej kultury. Następnie przechodzi do omówienia procesu sarmatyzacji kultury szlacheckiej, ilustrując go zmianami w ubiorze (tzw. narodowy strój polski) i stylu życia (wzór grzeczności, etykieta kulinarna), w tym upowszechnieniem tytułatury (zjawisko tytułomani) i sztuki oratorstwa (mowy okolicznościowe). Osobny podrozdział poświęca analizie znaczenia *honoru szlacheckiego*, odwołując się głównie do *Kultury szlacheckiej w Polsce* Janusza Tazbira i *Człowieka polskiego baroku* Zbigniewa Kuchowicza. Przyznam, że w tym miejscu brakło mi jednak szerszej refleksji nad klasowym rozwarstwieniem związanym z okrzepnięciem ustroju folwarczno-pańszczyźnianego, którego skutki trwają właściwie do dzisiaj. Czy to nie wówczas, gdy chłop został nominowany na chłama, stał się jednocześnie istotą *bez kultury*? Autorka napomyka o tym wprawdzie w przypisie 15 na s. 119 i nieco dalej na s. 137, ale moim zdaniem wątek ten wart byłby rozwinięcia także i w tym miejscu, zwłaszcza, że mamy obecnie wręcz wysyp prac z nurtu zwrotu plebejskiego, o czym już wspominałam, więc nie trzeba byłoby prowadzić na ten temat pionierskich studiów. Podobnie, nieco inną, bardziej antropologiczną perspektywę do rozważań o gościnności mogłoby wprowadzić uwzględnienie przez Autorkę symbolicznej funkcji daru, o czym w kontekście kultury chłopskiej pisała np. Małgorzata Maj, Anna Zadrożyńska czy Róża Goduła. Przypominam również, że w polskiej antropologii mamy świetne studium Danuty i Zbigniewa Benedyktowiczów *Dom w tradycji ludowej* (I wyd. 1992), w którym można znaleźć wiele informacji na temat symboliki stołu i praktyk z nim związanych. Jestem przekonana, że lektura tej pracy byłaby nie tylko inspirująca, ale i przydatna dla Habilitantki.

Po prezentacji etosu sarmaty i zakorzenionego w kulturze baroku szlacheckiego modelu obyczajowości dr Anna Jawor krótko charakteryzuje zmiany, jakie zaszły w polskiej kulturze Oświecenia, przede wszystkim w okresie panowania Stanisława Augusta. Zwraca uwagę zwłaszcza na powstanie instytucji salonu, będącego częścią życia towarzyskiego elit aż po dwudziestolecie międzywojenne. Wymienia także tytuły czasopism, które uznaje za forpocztę polskiej prasy, zajmującej się tematem *savoir-vivre*. Dalej, w podrozdziale *Ludowość i kwestia chłopska* Autorka przechodzi do zjawiska romantycznej i młodopolskiej fascynacji ludowością, omawiając je właściwie zgodnie z kanonem interpretacji, jakiego uczymy się na lekcjach języka polskiego już od szkoły podstawowej. Przyznam, że nie znalazłam tutaj zbyt wiele nowych dla mnie treści, a sam wątek "kulturalności" chwilowo stał się prawie niewidoczny. A przecież pisząc o chłopomanii, można było nie tylko zacytować urywki dialogów z *Wesela* Stanisława Wyspiańskiego, ale wspomnieć w tym akurat przypadku o zrealizowaniu tejże fascynacji w praktyce. Radyklane przekroczenie barier stanowych, czyli mówiąc wprost mezalianis (używając języka epoki), na jaki zdecydował się autor dramatu poślubiając Teodorę Pytkówną z podtarnowskich Konar, czy Lucjan Rydel - alter ego Pana Młodego, który ożenił się z córką gospodarza z Bronowic Jadwigą Mikołajczykówną, w rzeczywisty sposób podkopywało mieszczańską obyczajowość, wywołując w ówczesnym Krakowie lawinę komentarzy. Dodam również, że na s. 136 znajduje się poważny błąd rzeczowy, który w kolejnym wydaniu rozprawy wymaga korekty. Chodzi o zdanie w drugim akapicie na s. 136, rozpoczynające się od słów „Kompozytor Franciszek Liszt...” zamiast „Fryderyk Chopin...” (domyślam się, że to pomyłka redakcyjna, która powstała w trakcie łamania tekstu).

W tym miejscu rozprawy dr Anna Jawor krótko charakteryzuje również rozwój idei polskiego stylu narodowego, który w zamyśle jego twórców miał wykreować dla architektury nowy kanon. Wspomina o gotyku wiślańsko-bałtyckim, polskim renesansie i stylu dworcowym. Omawiając założenia stylu zakopiańskiego, zwraca uwagę na nowy sposób podejścia do kultury górali podhalańskich, która została nominowana do rangi źródła kultury narodowej. Przyznam, że zamiast encyklopedycznego, powszechnie dostępnego ujęcia tego zagadnienia oczekiwałabym tutaj zwrócenia większej uwagi na konkretne przykłady przetworzeń i eksperymentów, pokazujących zmiany w architekturze (np. nowa forma willi w stylu zakopiańskim), estetyce wnętrz (np. salon w stylu zakopiańskim), modzie (np. góralskie motywy w zdobieniach), czy obyczajowości (np. turystyka górską ze swoją rozbudowaną etykietą jako nowa forma wypoczynku elit, świetnie opisana w *Na przełęczy* Stanisława Witkiewicza, dziennikach podróży i przewodnikach z epoki). Brakuje również odwołań do specjalistycznej literatury (przy tak gęstym tekście tylko jeden przypis z podaniem źródła!), która mogłaby wskazać czytelnikowi godne polecenia publikacje dotyczące tej tematyki. Zaskoczyło mnie również zdanie: „W całej Polsce zapanowała moda na styl zakopiański, traktowany jako swoisty wyróżnik cywilizacyjno-kulturowy w stosunku do kolonizatorów, a i do sąsiadów – **na przykład na Śląsku dzięki temu można było odróżnić Polaka od Niemca**” [podkr. MGC]. Szkoda, że Habilitantka nie rozwinęła tej myśli i nie dała odpowiedniego przypisu, ponieważ w takiej formie brzmi ona co najmniej zagadkowo.

Zupełnie inny ciężar gatunkowy ma natomiast kolejny podrozdział zatytułowany *Funkcje poradników savoir-vivre'u*, w którym Autorka wraca do tytułowego wątku kulturalności. W części tej dominuje konkret, a jednocześnie wyraźnie widać myśl przewodnią i konsekwencję w sposobie prowadzenia analizy. Na przykładzie piśmiennictwa propagującego wzory właściwego zachowania Anna Jawor dobrze pokazuje, jak kształtował się ten model od wieku XIX po lata 30. XX wieku w związku ze zmianami społecznymi, ekonomicznymi i politycznymi, a zwłaszcza z coraz silniejszą pozycją mieszczaństwa aspirującego do roli elity i rozwojem gospodarki kapitalistycznej. Zwraca także uwagę, że wypracowany w międzywojniu wzór 'kulturalności' stanie się podstawą do wytworzenia nowego modelu 'człowieka kulturalnego', który zacznie obowiązywać już po II wojnie światowej.

Ponieważ dwudziestowieczne wzorce 'człowieka kulturalnego' w Polsce miałyby być ściśle związane z warstwą inteligencji, następny podrozdział Habilitantka poświęca właśnie tejże grupie. Rozpoczyna swój opis od charakterystyki „ludzi dobrze wychowanych” wyłożonej przez Floriana Znanieckiego w *Ludziach teraźniejszych i cywilizacji przyszłości*, nie tłumaczy jednak okoliczności powstania tego studium i nie opatruje go żadnym krytycznym komentarzem, a szkoda, bo jest ono jednym z bardziej intrygujących projektów idealnego społeczeństwa, jaki powstał w naukach społecznych. Model ten stanowi natomiast punkt wyjścia do opisu zmian, jakie zaszły w składzie społecznym tej grupy po II wojnie światowej wraz z radykalną zmianą ustrojową i rozpoczęciem budowy społeczeństwa socjalistycznego. Rezultatem tych zmian stanie się rozszerzenie tej warstwy o grupy tzw. awansu społecznego, wywodzące się ze środowisk chłopskich i robotniczych. Jak wskazuje Autorka, to właśnie do nich będzie adresowana w PRL polityka wychowania nowego, kulturalnego człowieka, który miał realizować konkretne zadania społeczne. Rekonstruując ten wzorzec Habilitantka korzysta tu przede wszystkim z prac Hanny Palskiej i Antoniny Grybosiovej, pomija natomiast istotne dla tego

problemu studium Mariusza Mazura *O człowieku tendencyjnym... Obraz nowego człowieka w propagandzie komunistycznej w okresie Polski Ludowej i PRL 1944-1956*. Na koniec Anna Jawor pisze o specyficznej grze, jak toczyła się w różnych okresach trwania PRL między władzą a inteligencją, zwłaszcza tzw. środowiskami twórczymi, ilustrując ten fenomen cytatami ze wspomnień Stefana Kisielewskiego, Krzysztofa Teodora Toeplitza i Mieczysława Jastruna.

O ile nakreślonej przez Znanięckiego wizji inteligenta Habilitantka nie poświęciła moim zdaniem wystarczająco dużo uwagi, o tyle powojenne koncepcje człowieka kulturalnego oparte na etosie inteligenckim zostały przeanalizowane już bardzo solidnie. W następnym podrozdziale Autorka przybliży bowiem modele człowieka kulturalnego tworzone przez socjologów od końca lat czterdziestych. Zachowując chronologiczny porządek, wraca do socjologii moralności Marii Ossowskiej. Tym razem omawia dokładnie wzmiankowany już wcześniej wzór człowieka w społeczeństwie demokratycznym, prezentując kolejno wchodzące w jego skład przymioty moralne i estetyczne. Z podobnym stopniem szczegółowości przedstawia koncepcję „modelu osobowości kulturalnej”, opracowanego przez Aldonę Jawłowską oraz elitarystyczny w istocie model człowieka kulturalnego stworzony przez Andrzeja Tyszkę. Dyskutowany w okresie PRL przez naukowców i publicystów temat wychowania nowego, kulturalnego społeczeństwa Habilitantka domyka analizą poradnika *Dobre obyczaje* Edwarda Pietkiewicza z 1987 roku, a więc tekstu już ze schyłkowego okresu funkcjonowania PRL. Autorka podkreśla, że Pietkiewicz zsyntetyzował w swojej książce cechy modelowego człowieka kulturalnego. Przyznam, że zaintrygowało mnie tu samo pojęcie 'kultura osobista', bowiem treść, która się pod tym hasłem kryje, jest wyraźnie adresowana do szerokiego odbiorcy bez względu na jego wykształcenie. Zastanawiam się, czy taki powrót do idei egalitaryzmu nie był również odpowiedzią na wyzwania czasu, w jakim przywołany poradnik został wydawany, czyli kryzysu gospodarczego lat 80. Byłabym ciekawa zdania Habilitantki na ten temat.

Więcej krytycznych uwag mam natomiast do następnego podrozdziału, czyli *Dialektyki Polski Ludowej*. Na dwunastu stronach Autorka stara się opisać politykę kulturalną PRL, wysuplując z niej wiodący dla głównego tematu rozprawy wątek relacji między kulturą dawnych elit, utożsamionych tu jednak przede wszystkim z warstwą szlachty, a kulturą ludową. Choć Habilitantka nie ocenia tej drugiej wprost, nietrudno jednak odnieść wrażenie dzięki odpowiednio dobranym cytatom, że uważa ją domenę aktywności komunistycznej władzy, która przyczyniła się do obniżenia ogólnego poziomu kultury (w jej ujęciu wartościującym) kosztem zniszczenia ziemiańskich elit. Proces ten ujmuje w konfrontacyjny sposób jako swoistą krucjatę wymierzoną w kulturę szlachecką. Ta dychotomiczna wizja kłóci się jednocześnie z przytaczanymi przez Habilitantkę przykładami obecności spuścizny tejże kultury w życiu publicznym. Na s. 177 pisze: „Choć o szlachcie nie należało pisać pozytywnie, a najlepiej było nie pisać wcale, ogromnym zainteresowaniem cieszyły się opracowania na temat jej dziedzictwa i w ogóle na temat obyczajowości staropolskiej”. Wydaje mi się, że problem w opisie tego paradoksu jest wynikiem nie tyle ideologicznego „przeoczenia” czy słabości władz do szlacheckiego dworku, co wynikiem przyjęcia przez Habilitantkę założenia o dialektycznym charakterze kultury całego okresu trwania PRL. Abstrahując od ścisłego kontekstu historycznego, rzeczywiście co rusz będą się nam mnożyć paradoksy, tym czasem gdyby przyjrzeć się dokładniej powojennej polityce kulturalnej państwa

jako procesowi, który ma swoją własną dynamikę i toczy się przez blisko 45 lat, wówczas przynajmniej część z opisanych paradoksów by zniknęła. Kluczem do zrozumienia zmian w kreowanych wówczas wizjach kultury narodowej tego zjawiska jest moim zdaniem kwestia nacjonalizmu jako narzędzia legitymizacji władzy, która w bardzo istotny sposób wpływała na politykę kolejnych rządów. Znakomicie pisze o tym Marcin Zaremba w swojej książce *Komunizm, legitymizacja, nacjonalizm. Nacjonalistyczna legitymizacja władzy komunistycznej w Polsce*. Uwzględniając te różnice, zrozumiałym stanie się zarówno rozrachunkowy, ale jednocześnie eklektyczny charakter polityki kulturalnej pierwszych lat po wojnie, o czym piszą m.in. Andrzej Leder w *Prześlonej rewolucja* (2014) czy Anna Wylegała w książce *Był dwór, nie ma dworu* (2022), toporny wzór 'kulturalności' okresu stalinowskiego, jak i zdecydowanie bardziej koncyliacyjne podejście władzy do kultury na przykład w pierwszych latach „panowania” Edwarda Gierka. Bardzo brakuje mi tu również głębszej refleksji na fenomen fascynacji romantyzmem, a zwłaszcza odniesienia się do trwałości paradygmatu romantycznego w kulturze polskiej, o którym tak wiele pisała Maria Janion. Nie rozumiem też, dlaczego pisząc o 'kulturze ludowej' w tym podrozdziale, Autorka nie używa dobrze Jej znanego i adekwatnego w tym przypadku pojęcia folkloryzmu, obecnego dzięki Józefowi Burszcie w krajowym dyskursie naukowym już od 1974 r. (*Kultura ludowa – kultura narodowa*, 1974). W rozprawie Habilitantki termin ten pojawia się dopiero pod sam koniec (s. 337-346). Nie ma tu również odniesienia do książki *W kręgu tradycji i sztuki ludowej* Wandy Paprockiej i Mirosławy Drozd-Piaseckiej (1985). Jednak przede wszystkim brakuje odwołania do pracy Ewy Klekot, która właśnie tej kwestii poświęciła bardzo obszerne studium *Kłopoty ze sztuką ludową* (2021). Dla porządku pragnę również zwrócić uwagę, że dożynki państwowe to rytuał polityczny, który nie narodził się w socjalistycznej Polsce, lecz w dwudziestoleciu międzywojennym za prezydentury Ignacego Mościckiego. Podsumowując, strategia analizy, którą przyjęła Habilitantka, zbliża tę część bardziej do publicystyki niż pogłębionej refleksji naukowej. Niewłaściwie złamanie tekstu na s. 176 w interesującym fragmencie, dotyczącym Kabaretu Starszych Panów, uznaję za „wypadek przy pracy”.

W podrozdziale *Uczestnictwo w kulturze* Autorka zajmuje się kwestią praktycznej realizacji obowiązującego oficjalnie w PRL wzoru człowieka kulturalnego. Na podstawie wyników badań ilościowych „z epoki”, a więc przeprowadzonych od końca lat 50. do lat 80., opisuje stan czytelnictwa książek i czasopism, uczęszczania do kina, teatru, filharmonii, muzeum, galerii sztuki. Pisze za Małgorzatą Stefanowską (*Odbiorcy kultury : deklaracje i rzeczywistość*, 1988): „Przy wszystkich wadach, propagandzie, próbach indoktrynacji społeczeństwa przez dobór treści kultury, cenzurze, niedoborach, niewątpliwym osiągnięciem polityki kulturalnej PRL było to, że całe polskie społeczeństwo uznawało wówczas w kulturze artystycznej za istotną wartość i przyjmowało obowiązujący wzór »człowieka kulturalnego«, powiązanego z aktywności kulturalną. Świadczy o tym choćby poczucie »nieadekwatności kulturalnej« (Stefanowska 1988) którzy mieli respondenci zawiązujący swoje uczestnictwo w kulturze (s. 185). Przyznam, że to dosyć kategoryczne twierdzenie, które dla badaczy społecznych brzmi dosyć ryzykownie. Nie znam jednak pracy Małgorzaty Stefanowskiej, więc nie odważę się jej ocenić. Odnotowuję jedynie, że sama Habilitantka nie opatrzyła tego stwierdzenia własnym, krytycznym komentarzem. Poza tym fragmentem, który budzi moje wątpliwości, reszta

podrozdziału jest moim zdaniem napisana rzetelnie, prawidłowo osadzona w literaturze przedmiotu, ilustrowana ciekawymi, dobrze skomentowanymi przykładami.

W części *Poradnictwo w PRL* Anna Jawor wraca do wątku popularyzacji *savoir-vivre'u*, który zaczęła już omawiać w drugim rozdziale swojej rozprawy (rozdział *Badanie Kulturalności*). Podrozdział ten zaczyna się dosyć niefortunnie, mam jednak nadzieję, że nie odzwierciedla on poglądów Autorki, a jest wynikiem błędnej konstrukcji zadania: „Te nowe warunki spowodowane były spustoszeniami wojennymi we wszystkich sferach życia, w tym:[...]”, które powinno raczej brzmieć: „Te nowe warunki, które spowodowane były spustoszeniami wojennymi we wszystkich sferach życia, to:[...]”. Poziom dalszej części tekstu oceniam natomiast bardzo pozytywnie. W części tej Habilitantka zwraca bowiem baczniejszą uwagę na autorów poradników; poświęca też więcej miejsca rubryce *Demokratyczny savoir-vivre*, prowadzonej przez Janinę Ipońską (Kamyczka) w „Przekroju”, przede wszystkim jednak skupia się na poradniku *Grzeczność na co dzień* tejże autorki. Bardzo kompetentnie analizuje tę publikację, wskazuje na oryginalność stylu i modyfikacje w kodeksie *savoir-vivre'u*, dostosowane do nowych realiów politycznych i społecznych. Fragment ten zaliczam do najlepszych w całej książce dr Anny Jawor – swobodny, napisany lekkim piórem tekst jest jednocześnie ciekawym, kulturoznawczym studium przypadku, w którym widać samodzielność myśli i rozległą wiedzę Habilitantki, dotyczącą podjętego w nim tematu.

Przedostatnia część rozprawy dr Anny Jawor, licząca blisko 150 stron, to rozdział *Kulturalność okresu PRL według jej świadków i praktyków*. Autorka analizuje w niej materiał z badań empirycznych, jakie zrealizowała wraz z zespołem współpracowniczek w ramach grantu NCN „Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956-1989”. Ponieważ o swoich wątpliwościach związanych z samą koncepcją badań już wcześniej wspominałam, przejdę od razu do oceny przeprowadzonej analizy. Tym razem nie będę jednak omawiała każdego z podrozdziałów z osobna, bowiem jednolity schemat opisu, jaki Autorka przyjęła, pozwala zrecenzować tę partię tekstu *en bloc*.

Habilitantka porządkuje zebrany w terenie materiał według siedmiu głównych pól tematycznych, wokół których koncentrowały się badania jej zespołu. Są to: różne wymiary kulturalności, jej etyczne konteksty i źródła, związki z wykształceniem, „kultura języka i umysłu”, kultura artystyczna i „odrodzenie”, czyli fenomen współczesnego zainteresowania kulturą epoki PRL. Każde z tych pól tworzy osobny podrozdział, złożony ze zbioru relewantnych wątków, jakie pojawiały się w narracjach rozmówców. Autorka skupia się nie tylko na asocjacjach najbardziej powszechnych, ale zauważa również i te występujące w wypowiedziach rozmówców znacznie rzadziej. Zdaje się być więc wyczulona na odmienne sposoby konceptualizacji kategorii kulturalności, różne kompetencje językowe swoich rozmówców, których wypowiedzi poddaje naukowej translacji; nieobojętna jest jej także sfera emocji, zapisana w zebranych materiale. Na plus zaliczam również szerokie cytowania fragmentów wywiadów, które zdecydowanie wzbogacają treść, ukazując nieoczywistość, rozległość i skomplikowanie tytułowego pojęcia. Jednocześnie sam sposób cytowania budzi moje poważne wątpliwości.

Po pierwsze, skoro Habilitantka deklaruje, że pracowała w terenie przy użyciu tak elastycznego narzędzia, jak wywiad narracyjny, to oczekiwałabym przynajmniej minimalnego przedstawienia autorów cytowanych materiałów. Osadzone w kontekście ich biografii wypowiedzi uczyniłaby je w większym stopniu zrozumiałymi, a samych rozmówców (a nie 'badanych'!!!) bardziej upodmiotowiły. Tym czasem poza szczątkowymi danymi w nawiasach kwadratowych, nie dowiadujemy się o rozmówcach zbyt wiele, jeśli nie liczyć tego, co od czasu do czasu pojawia się w samych cytatach. Uwzględnienie tego kontekstu w sytuacji rozważań nad wzorami zachowań, nie mówiąc już o kwestii tzw. uczestnictwa w kulturze, uzależnionego przecież w dużym stopniu od miejsca zamieszkania, wykształcenia i zawodu jest konieczne, by móc zrozumieć praktyczne możliwości realizacji wzorów 'kulturalnego bycia' w świecie. Szkoda również, że tychże fragmentów Habilitantka nie opatruje przypisami, zwłaszcza gdy pojawiają się wzmianki o konkretnych instytucjach, wydarzeniach i tekstach kultury z okresu PRL, ponieważ nie każdy z czytelników będzie je znał, zwłaszcza jeśli należy do młodszych generacji, dla których czas ten, jak mówią często, to już "głęboka historia".

Po drugie, skoro kodowanie w nawiasach kwadratowych ma odnosić się nie tylko do płci, ale również wieku rozmówców (tak przynajmniej wynika z przypisu na stronie 41 *Etnografii pamięci*), to cześć zamieszczonych w tym rozdziale cytowań jest co najmniej dyskusyjna. I nie chodzi mi w żadnym wypadku o cenzurowanie wypowiedzi zebranych w terenie, lecz o traktowanie ich jako trafnej egzemplifikacji opisywanych przez Autorkę postaw i praktyk charakterystycznych dla okresu PRL. Oto dwa przykłady: „Dla mnie ten, co całuje dłoń, to jest taki lizus. Przywitać się, »dzień dobry« powiedzieć, słowo jakieś eleganckie powiedzieć, komplement może być nawet [ale całować nie – A. J.]” [K_34] – mówi jedna z najstarszych badanych, w innym miejscu doceniając przedwojenne, gentelmeńskie wychowanie [podkr. MGC]” (s. 205). „[...] aż do epoki Gierka noszenie spodni przez kobiety było dość nieprzyzwoite. Spodnie były w sam raz na narty, ale dziewczyna w spodniach na ulicy była widokiem rzadkim i sensacyjnym. Uchodziła ta część garderoby za niekobiecą i wulgarną. Nie do pomyślenia było, żeby przyjść w spodniach do pracy czy szkoły. A gdy uczennica zaryzykowała, wzywano rodziców (Szarota 2008). Restrykcyjnie było też na studiach. Jak wspomina badany: »Dziewczyna musiała być w spódnicy. W spodniach nie dopuściłby jej do egzaminu« [M_34]”. Jeśli badania były przeprowadzone około 2018 r., to rozmówcy ci w 1989 roku mieli po pięć lat... Na tej podstawie mogę przypuszczać, że w kodowaniu są po prostu błędy.

Zastosowany w omawianym rozdziale sposób interpretacji przypomina krytyczną analizę dyskursu, choć sama Autorka nigdzie o tym wprost nie pisze. Tam, gdzie to możliwe, dr Anna Jawor porównuje materiał terenowy z wynikami badań statystycznych, przede wszystkim jednak konfrontuje zebrane wspomnienia z opisanymi wcześniej oficjalnymi wzorami kulturalnego zachowania, by pokazać, na ile były one ze sobą zgodne, a na ile się rozmiękały. To ostatecznie ma odsłonić skuteczność wychowawczą poradników dobrych manier i powodzenie państwowego programu stworzenia Nowego Kulturalnego Człowieka. Taka strategia interpretacji prowadzi w efekcie jednak do wielu nieporozumień. Wyłaniające się z pamięci rozmówców obrazy nie są konsekwentnie traktowane przez Habilitantkę jako wizje przeszłości, konstruowane z okruczeń ze zbieranych przez lata indywidualnych doświadczeń i wyobrażeń zbiorowych, lecz stają się dla niej często dowodami archiwalnymi, „jak było

w rzeczywistości". Nie ma też w tekście pogłębionej refleksji nad pracą pamięci i specyfiką antropologicznych badań tej materii; uwagi na ten temat pojawiają się już tylko incydentalnie za wyjątkiem ostatniego podrozdziału *Odrodzenie*. Szkoda, bo jestem przekonana, że Habilitantka jest ekspertką w tej dziedzinie, skoro we wcześniej opublikowanej *Etnografii pamięci PRL-u* znalazł się bardzo dobrze napisany, krótki, ale treściwy komentarz metodologiczny poświęcony tej kwestii. Doprecyzowanie języka analizy, użycie w tej części specjalistycznej terminologii (choćby takich pojęć, jak świadek historii, pamięć ucieleśniona, ślad pamięci, medium pamięci, konflikty pamięci itd.) pomogłoby uporządkować wywód i uniknąć szeregu nieporozumień.

W omawianym rozdziale widać również konsekwencje zawężenia pola semantycznego poprzez wyeliminowanie z interpretacji innych, alternatywnych kanonów 'dobrego zachowania', a zwłaszcza tego, który obowiązywał w społecznościach wiejskich. W efekcie opis gęsty pozbawiony tego kontekstu przestaje być gęsty. Być może dobrze byłoby wprowadzić tutaj także pojęcie stylu życia, zwłaszcza, że Autorka zna dobrze prace Andrzeja Sicińskiego. Gdyby wzięła te różnice pod uwagę, nie przypisywałaby tak łatwo sukcesów wychowawczych tylko poradnikom *savoir-vivre* (zob. np. s. 243), lecz mogłaby dostrzec w wypowiedziach swoich rozmówców również ślady towarzyskiej etykiety, jaka obowiązywała w kulturze chłopskiej przy stole, na polu, na drodze itd. i została wraz z powojenną migracją przeniesiona do miasta (od siebie dodam, że jeśli współcześnie można usłyszeć od obcych osób „dzień dobry”, idąc drogą, to najczęściej jest to wiejska droga ...). Skromne próby uwzględnienia tego kontekstu pojawiają się wprawdzie w podrozdziale *Folklorizm*, ale bardzo brakuje tu odwołań do specjalistycznej literatury na ten temat. Skutkiem tego jest powielanie szeregu stereotypowych wyobrażeń na temat kultury chłopskiej, w tym także sztuki ludowej, czego chyba najbardziej wymownym przykładem jest brak krytycznego komentarza Autorki do słów Wiesława Myśliwskiego z przypisu 14 na s. 345. O ile pisarz może sobie pozwolić na stwierdzenie, że figura Chrystusa Frasobliwego to „arcydzieło polskiej sztuki przestrzennej, jest przecież chłopskiej proveniencji”, o tyle kulturoznawczyni powinna w tym miejscu od siebie dodać, że w istocie ta „metafora chłopskiego losu” jest poetyckim, mitycznym spojrzeniem, bowiem w rzeczywistości forma tej rzeźby wywodzi się nie tyle ze środowiska wiejskiego, co ze średniowiecznej sztuki religijnej i była jednym z popularniejszych wzorów w europejskiej ikonografii chrystologicznej przynajmniej do XVI wieku (zob. np. Anna Kunczyńska – Iracka A., *Chrystus Frasobliwy i jego miejsce w tradycyjnej religijności ludowej*, „PSL”, R. 34:1980, nr 3 – 4). Podobne zastrzeżenia budzi fragment dotyczący religijności, w którym jak na dłoni widać brak znajomości kontekstu kulturowego, który pozwoliłby Habilitantce zrozumieć, dlaczego ksiądz nie był według „badanych” przez nią „uosobieniem kulturalności” w przeciwieństwie do „inteligenta”, chociaż w latach 70. i 80. „[...] plasował się w pierwszej »dziesiątce« w hierarchii prestiżu zawodów, mierzonych stopniem poważania i uznania przez respondentów (Sawiński, Domański 1989)”.

By oddać Autorce sprawiedliwość, pragnę podkreślić, że oprócz wspomnianych przez mnie niedostatków interpretacyjnych, w tekście jest także sporo bardzo wartościowych treści. Gdy kontekstem są normy i wzory *savoir-vivre*’u elit, Habilitantka porusza się po takim obszarze ze znanstwem i swobodą. Przykładem niech będzie interesujący fragment o arbitralnym rozumieniu kategorii słowności, które dr Anna Jawor łączy z pamięcią społeczną o podziałach stanowych: „Wśród

przedstawicieli każdego ze stanów dotrzymywanie słowa miało znacznie, ale nie powszechne, tylko w obrębie każdego z nich. [...] Wszelkie długi zaciągnięte między gentlemanami, czyli „ludźmi honoru”, na przykład zaciągnięte podczas gry w karty, były o wiele ważniejsze od długów zaciągniętych u sklepikarzy, szewców, czy krawców.[...] Wystąpienie przeciwko solidarności gentlemanów niosło natomiast poważne konsekwencje w obrębie własnego towarzystwa, włącznie z wykluczeniem zeń. Tak samo słowo szlacheckie obowiązywało szlachtę i wśród szlachty wobec siebie nawzajem, wobec kupca czy chłopca już nie” (s. 247). Gdyby Autorka sięgnęła jeszcze w tym momencie do książki Michała Rauszera *Opór i dominacja* (2015), byłabym już w pełni usatysfakcjonowana. Ważne poznawczo są także uwagi Habilitantki poczynione w podrozdziale *Kulturalność a wykształcenie*, dotyczące zjawiska trwałości uklasowanego sposobu patrzenia na inteligencję. Dotyczy to zwłaszcza najstarszych rozmówców, którzy często utożsamiają *człowieka kulturalnego* właśnie z tą grupą społeczną. Doceniam również sposób, w jaki w tym właśnie rozdziale Autorka podeszła do kontrowersyjnej zwłaszcza dla antropologów kwestii hierarchizacji kultury, bowiem stosowany tak często w rozprawie pojęcie ‘kultura wysoka’ jest tu doprecyzowane, krytycznie skomentowane i sensownie ukontekstwowione. Choć osobiście wolałabym inne terminy (kultura kanoniczna lub oficjalna), uznaję, że Autorka ma prawo mieć swoje zdanie na ten temat. Na koniec dodam, że po raz kolejny zdecydowanie najlepsze z całego rozdziału są fragmenty, poświęcone zagadnieniom językoznawczym. Widać, że na tym polu Habilitantka czuje się pewnie, ma świetną orientację w literaturze przedmiotu, znakomicie łączy materiał empiryczny z teorią.

Ostatnia część rozprawy to rozważania o zmianach, jakie zaszły w instytucjonalnych wzorach i wyobrażeniach na temat ‘kulturalności’ wraz z transformacją systemową i otwarciem na Zachód. W kontekście zagęszczenia norm i przesunięć znaczeń (Sulima 2009) Autorka pochyliła się nad zjawiskiem „rozmycia ideału wzorca aspiracyjnego”, procesami demokratyzacji obyczajowości i spłaszczenia hierarchii społecznych. Dużo miejsca poświęca zmianom w sferze języka, komercjalizacji i nowym wzorom zachowania związanym z ekonomizacją życia oraz przeobrażeniom systemu wartości. Odwołując się do wyników badań OBOP, CSBOS i GUS, charakteryzuje współczesny wzór ‘człowieka kulturalnego’. Zwraca uwagę na najbardziej znaczące różnice w stosunku do badań sprzed 1989 r., w tym: nominację tolerancji jako jednej z ważnej wartości, normującej życie społeczne, deprecjacje pojęcia towarzyskości i roli wykształcenia, a także nowe postrzeganie ‘człowieka kulturalnego’ jako świadomego i zaangażowanego w sprawy kraju obywatela.

Na koniec Autorka proponuje spojrzeć na temat ‘kulturalności’ w Polsce z jeszcze innej perspektywy, tym razem ukraińskich imigrantów. Materiałem do analizy są tu wywiady na temat „uczestnictwa młodych Ukraińców w polskiej kulturze”, zrealizowane *pro bono* na prośbę Biura Kultury Urzędu m. st. Warszawy wraz z Urszulą Markowską-Manistą i Martą Pietrusińską jeszcze przed napaścią Rosji na Ukrainę. Habilitantka wykorzystuje także wyniki badań CBOS oraz raport *Polacy i Ukraińcy w codziennych kontaktach* Nadji Koval, Laurynasa Vaičiunasa i Iwony Reichardt. Podrozdział ten jest skrótem tekstu *Kulturalni Europejczycy – jak postrzegają Polaków imigranci z Ukrainy*, opublikowanego przez Autorkę w 2022 r. w „Sprawach Narodowościowych”. Ze stereotypowych wyobrażeń o Polakach

Badaczka wysupluje te cechy, które dotyczą etykiety, oceny zachowań, wyglądu, słowem tych wszystkich elementów obyczajowości, które zalicza do wyróżników kulturalności.

W krótkim podsumowaniu dr Anna Jawor zamieszcza końcowe wnioski, podkreślając zróżnicowany wewnętrznie i procesualny wymiar badanego zjawiska. Padają tu ważne myśli Habilitantki, z którymi trudno mi się nie zgodzić, ale jednocześnie żałuję, że nie znalazły one pełnego rozwinięcia w tekście, liczącym blisko 400 stron. Autorka pisze w drugim akapicie: „Kulturalność jest bowiem zjawiskiem niezwykle heterogenicznym i sama jest jak kryształ (sól ma budowę krystaliczną). Świadczy o tym etymologia jej synonimów, świadczą poradniki skierowane do tak różnych grup odbiorców w tak różnych okolicznościach, świadczy również fakt, że **różne środowiska kulturowe miewają inne jej kryteria. Że one zależą od czasu, miejsca i sytuacji** [podkr. MGC]” (s. 383). Powołuje się na *Targowisko różności* Anny Zadrożyńskiej, akcentuje umowność kategorii ‘kulturalności’, czego dobitnym przykładem ma być wiejski konwenans. Niestety, właśnie ten wątek został generalnie potraktowany przez Autorkę po macoszemu, na co w niejednym miejscu starałam się zwrócić uwagę. A przecież jest on, obok szlachecko-inteligenckiego modelu ‘człowieka kulturalnego’, kolejnym z kluczy do rozpoznania niełatwego, ale jakże pasjonującego problemu ‘polskiej kulturalności’.

Podsumowując, zdaję sobie sprawę z ogromu przedsięwzięcia, jakiego podjęła się dr Anna Jawor. Imponująca jest rozległość wątków, które postanowiła poruszyć w swojej rozprawie, nie wspominając o zakresie czasowym, obejmującym właściwie okres od wieku XIII po współczesność. Trudno mi jednak w jednoznaczny sposób ocenić poziom realizacji tego ambitnego zadania, bowiem praca jest bardzo nierówna, co starałam się szczegółowo wykazać w mojej (nieznośnie długiej właśnie z tego powodu) recenzji. Znakomicie napisane partie tekstu, dowodzące erudycji i oryginalności myśli Autorki, przeplatają się z obszernymi, pozbawionymi przypisów fragmentami, które przypominają bardziej publicystykę lub szkolny podręcznik niż krytyczny test naukowy, o czym sama zresztą wspomina w autoreferacie (s. 6). Oczekiwałamby również od Habilitantki znacznie większej ścisłości terminologicznej i uważności w języku opisu, zwłaszcza, jeśli dotyczy on tak problematycznych kwestii, jak wartościowanie kultury.

Czy Autorce udało się zrealizować zadeklarowane w książce cele? Niewątpliwie udowodniła, że tytułowy temat w kontekście studiów nad procesami przemian obyczajowości zasługuje na pogłębioną, interdyscyplinarną refleksję naukową, a jej rozprawa może stanowić wartościowy przyczynek do dalszych badań. Moim zdaniem Habilitantce udało się uchwycić „tubyliczy punkt widzenia” i opowiedzieć o ‘kulturalności’ w PRL językiem jej uczestników (Autoreferat, s. 6). Czy dzięki pracy Habilitantki poznałam opinie na temat PRL? Tak, ale zamiast zbioru pozbawionych kontekstu odpowiedzi oczekiwałamby raczej pogłębionej refleksji nad źródłami tychże opinii, historiami ludzi, którzy je wypowiadali jako świadkowie tamtego czasu. O niedostatkach wynikających z wyeliminowania obyczajowości chłopskiej już pisałam, więc nie będę powtarzała swoich zarzutów w tej kwestii. Ważne, że dr Anna Jawor zdaje sobie z tego teraz sprawę, pisze bowiem w autoreferacie: „Byłoby jednak naiwnością nie doceniać wpływów do kultury ogólnonarodowej obyczajowości chłopskiej. Podobnie rzecz wygląda z przedstawicielami innych nacji” (s. 5). Wypada mi więc mieć nadzieję, że Habilitantka

jako kompetentna znawczyni obyczajowości szlacheckiej oraz dziejów *savoir-vivre'u*, w swoich dalszych badaniach na temat historii idei 'kulturalności' w Polsce podejdzie do wspomnianego kontekstu z większą uważnością, będzie bardziej wyczułona na etnograficzny szczegół, dbając jednocześnie o naukowy poziom opisu.

Ocena całokształtu dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego

Ponieważ Habilitantka przygotowała wyczerpujący autoreferat, skupię się tylko na omówieniu głównych punktów dorobku. Jej zainteresowania badawcze właściwie od początku pracy naukowej koncentrują się na problematyce obyczaju i moralności w kontekście polskiej kultury. Z jednej strony bada kwestię 'kulturalności', rozumianej jako dynamiczna, nominowana pozytywnie i wzorcotwórcza sfera obyczajowości, z drugiej zaś zajmuje się zmianami w systemie aksjonormatywnym, zwłaszcza w odniesieniu do nowych wzorów życia rodzinnego. W tym drugim obszarze badań za najważniejsze osiągnięcie uważa monografię *Intymność cenzurowana*, opublikowaną w 2018 r., w której analizuje zjawisko paniki moralnej, związanej z życiem rodzinnym osób nieheteronormatywnych.

Jeśli chodzi o dorobek publikacyjny, oprócz książek autorskich *Kulturalność* i *Intymność cenzurowana* dr Anna Jawor opublikowała pomiędzy uzyskaniem stopnia doktora a uzyskaniem stopnia doktora habilitowanego jeszcze jedną monografię autorską pt. *Wojna kultur. Czy 'flaga tęcza' wypiera 'biało-czerwoną'?* (2014), opartą na Jej doktoracie. Habilitantka jest także współautorką dwóch monografii - napisanej wspólnie z Wojciechem Bursztą, Mirosławem Pęczakiem, Michałem Rauszerem i Piotrem Zańko książki pt. *Etnografia pamięci PRL-u. Kultura codzienności Polski powojennej 1956-1989* (2021), wydanej również w wersji anglojęzycznej, oraz *Konkultura. Wymiary uczestnictwa w kulturze młodych imigrantów z Ukrainy w Polsce* (2020), przygotowanej razem z Urszulą Markowską-Manistą i Martą J. Pietrusińską. Przeredagowane rozdziały Jej autorstwa, pierwotnie zamieszczone w tychże dwóch monografiach, znalazły się książce *Kulturalność*, opatrzone stosownym komentarzem i przypisami. Wszystkie wymienione tu prace to specjalistyczne monografie naukowe, recenzowane, oparte na badaniach empirycznych bądź analizie źródeł zastanych. Pragnę zwrócić jeszcze uwagę na dwie książki Anny Jawor, opublikowane przed doktoratem – *Europolizacja. Kultura i dopełnienie europejskości na przykładzie Zamościa* (2011) oraz *Kultura w mieście idealnym. Kultura – Zamość – uczestnictwo w kulturze* (2009). Na ich kanwie powstał podrozdział *Człowiek Renesansu*, zamieszczony w książce habilitacyjnej; one także pokazują, że zainteresowanie Autorki ideą 'kulturalności', dziejami polskiej kultury i problematyką tzw. uczestnictwa w kulturze trwa już od czasu magisterium.

O dużej aktywności publikacyjnej Habilitantki świadczą rozdziały w monografiach oraz artykuły w polskich i zagranicznych czasopismach naukowych. Większość z nich przygotowała na kanwie swoich książek *Wojna kultur...*, *Europolizacja...* i *Kultura w mieście idealnym*, bądź włączyła je do nich później, jak w przypadku *Intymności cenzurowanej...* czy *Kulturalności*. Przed uzyskaniem stopnia doktora dr Anna Jawor opublikowała szesnaście tekstów (w tym dwa współautorskie), po doktoracie

dwadzieścia sześć (w tym sześć współautorskich), z czego cztery w języku angielskim. W przyjętej przez Habilitantkę strategii publikacyjnej widać żelazną konsekwencję, jeśli chodzi o wybór tematów, które zawsze oscylują wokół wspomnianych już dwóch głównych obszarów badawczych. W ten sposób Kandydatka zgromadziła przez kilkanaście lat swojej pracy naukowej pokaźny dorobek publikacyjny. Przekłada się to także na dane antropometryczne - 67 cytowań według Google Scholar i indeks Hirscha wynoszący 6 to całkiem dobry wynik, zważywszy na wiek Habilitantki i obszar badawczy, którym się zajmuje. Dr Anna Jawor posiada także doświadczenie wydawnicze. Jest współredaktorką dwóch monografii – *Polskiej transformacji seksualnej* (2016) i *Paradoksy ponowoczesności. O starciach płci, religii, tożsamości, norm i kultur* (2013); była członkinią w trzech komitetach redakcyjnych tomów tematycznych „Spraw Narodowościowych” i „Adeptusa”; pracuje w czterech redakcjach czasopism naukowych.

Habilitantka bardzo aktywnie uczestniczy w międzynarodowym życiu naukowym. Wystąpiła z referatami w sumie na czterdziestu jeden konferencjach krajowych i zagranicznych, w tym dwudziestu sześciu po uzyskaniu stopnia doktora. Włącza się w przygotowanie tego typu wydarzeń jako współorganizatorka i członkini Rad Naukowych. Brała również udział w międzynarodowych warsztatach naukowych na uniwersytetach w Belgradzie i Budapeszcie, a także w wyjazdach studyjnych do Wiednia w ramach grantu ERSTE Stiftung/World University Service.

Jeśli chodzi o dorobek badawczy dr Anny Jawor, również na tym polu wykazuje dużą aktywność. Po uzyskaniu stopnia doktora uczestniczyła w pięciu projektach zespołowych, w tym dwóch finansowanych przez Narodowe Centrum Nauki. Za swoje ważne osiągnięcie naukowe uważa kierowanie wspólnie z Anną Kurowicką międzynarodowym projektem „Transforming sexual norms and national identity in Poland after 1989”, finansowanym przez ERSTE Stiftung i World University Service w Wiedniu. Ślady tych prac projektowych widać wyraźnie w dorobku publikacyjnym i aktywności konferencyjnej Habilitantki.

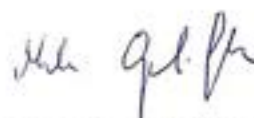
Przechodząc do oceny doświadczenia dydaktycznego dr Anny Jawor, muszę przyznać, że jest ono naprawdę bogate. Ilość i różnorodność kursów, prowadzonych na różnych uczelniach (SWPS, Studium Doktoranckie Instytutu Sławistyki PAN, Wydział Pedagogiczny UW, Wydział Dziennikarstwa, Informacji i Bibliologii UW) wskazuje, że mimo stosunkowo młodego wieku posiada już bardzo duże doświadczenie zawodowe jako nauczycielka akademicka; jest w tej dziedzinie bardzo pracowita i kreatywna; potrafi prowadzić kursy na tematy zleczone i proponować zajęcia autorskie.

Na koniec muszę wspomnieć o aktywnej współpracy dr Anny Jawor z otoczeniem społecznym. Ponieważ Habilitantka pisze o tym wyczerpująco w swoim autoreferacie, ja chciałabym zwrócić uwagę szczególnie na badania wykonane przez nią *pro bono* dla Biura Kultury m.st. Warszawy, dotyczące barier w dostępie młodych imigrantów z Ukrainy do warszawskich instytucji kultury. Warto doceniać tego rodzaju zaangażowanie, bo świadczy ono nie tylko o wrażliwości Habilitantki na potrzeby społeczne, ale także umiejętności zastosowania posiadanej wiedzy eksperckiej do rozpoznania sytuacji, wymagającej przeprowadzenia sensownie zaprojektowanej zmiany.

Konkluzja

Mimo wielu krytycznych uwag, jakie sformułowałam wobec głównego osiągnięcia naukowego dr Anny Jawor, przedstawionego mi do recenzji, jestem przekonana, że znajduje się w nim również wiele wartościowych treści, dotąd nieobecnych w rodzimym dyskursie kulturoznawczym. Dodając do tego wysoką ocenę pozostałego dorobku naukowego, dydaktycznego i organizacyjnego Habilitantki, uważam, że wniosła znaczący wkład do rozwoju studiów kulturowych w Polsce. Stwierdzam zatem, że dr Anna Jawor spełnia wymagania stawiane osobom kandydującym do nadania stopnia naukowego doktora habilitowanego w dziedzinie nauk humanistycznych w dyscyplinie: nauki o kulturze i religii, określone w art.219 ust.1 pkt 2 Ustawy z dnia 20 lipca 2018 r., Prawo o szkolnictwie wyższym i nauce (Dz.U. z 2022 poz.574 ze zm.) i wnoszę o dopuszczenie do dalszych etapów przewodu habilitacyjnego.

Kraków, 8 marca 2024 r.



dr hab. Monika Golonka-Czajkowska, prof. UJ